



Święty Spirydon urodził się na wyspie Cypr. Dążył do życia według przykazań Bożych, a późnych latach życia postanowił poświęcić się Bogu. Został wyświęcony na diakona, hieronimicha, a następnie został biskupem Tremituntu. Po otrzymaniu święceń pracował jak wcześniej - wypasając owce i pomagając potrzebującym. Najdonioślejszym jest cud Św. Spiryдона podczas obrad I Soboru Powszechnego w 325 roku. Ariusz i jego zwolennicy próbowali narzucić heretycką naukę. Popierali ich greccy filozofowie, wśród których wyróżnił się Eulogiusz. Spirydon wiedział, jaką siłę ma mądrość dana od Boga, dlatego śmiało zwrócił się do Eulogiusza: *Filozofie, wysłuchaj mnie. Jeden jest Bóg, który stworzył niebo, ziemię i człowieka. Swoim Słowem i Duchem stworzył wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne. Wierzymy, że Słowo to Syn Boży i Bóg, który żył wśród ludzi, cierpiał i umarł dla naszego zbawienia, i zmartwychwstał... I nie staramy się badać tych tajemnic ciekawskim umysłem. I ty nie ośmielaj się dociekać, jak to jest możliwe, ponieważ tajemnice te są wyższe od twojego umysłu i dalece wykraczają ponad każdą ludzką wiedzę.* Eulogiusz milczał, ale w końcu powiedział - *Myślę, że wszystko, co mówisz, jest prawdą. - Jeżeli tak jest, to opowiedz się po stronie prawdziwej wiary - odrzekł biskup Spirydon.* Filozof zaś odpowiedział: (...) *Mogę wysunąć przeciwko jednym dowodom - inne. Ale kiedy z ust tego biskupa (...) zaczęła płynąć szczególnie siła - wszystkie inne prawdy są wobec niej bezsilne, tak jak człowiek nie może sprzeciwić się Bogu. Jeżeli ktokolwiek z was myśli tak jak ja, niech uwierzy w Chrystusa (...)* I Eulogiusz przyjął prawosławną wiarę chrześcijańską.

Na podstawie żywotu świętego Spiryдона

Trzy są te elementy, ale jedna cegła. Podobnie w Trójcy Świętej są trzy Osoby, ale jeden Bóg.

Homilia w dniu pamięci św. Spirydona Cudotwórcy

Drodzy bracia i siostry!

W okresie postu filipowego czcimy pamięć świętego Spirydona, biskupa Tremituntu. Współczesny św. Mikołajowi Cudotwórcy, pojawia się na ikonach w wełnianej czapce. Prowadził proste życie pasterza, jadł proste potrawy i wypowiadał proste słowa.



Prostota było jego drugim imieniem. Jednak całym swoim życiem pokazywał, że prostota czyni cuda, jeśli wypływa z serca i niezłomnej wiary.

Żył w czasach, gdy herezje opanowały umysły wielu ludzi. Uczeni filozofowie bronili tych fałszywych nauk. Byli biegli jak nikt inny w rozumowaniu i logice. Jego proste słowa i mowa zdawały się nie dorównywać ich umiejętnościom. Jednak jego szczera wiara, ascetyczne czyny i żarliwa modlitwa uczyniły go postacią Boskiej mądrości i pokazały wobec niej bezsilność ludzkiego rozumu.

W tradycji cerkiewnej znajdujemy imponującą relację z jego przemówienia na soborze powszechnym w Nicei w 325 r. W pewnym momencie święty chwycił cegłę i ścisnął ją tak mocno, że wystrzelił w górę płomień, woda spłynęła w dół, a w jego dłoni pozostała tylko niewielka ilość pokruszonej gliny. Wykrzyknął: „Trzy są te elementy, ale jedna cegła; podobnie w Trójcy Świętej są trzy Osoby, ale jeden Bóg”.

Pwien uczony filozof, który bronił nauk ariańskich, powiedział: „Kiedy spieram się z innymi uczonymi, przedstawiam uzasadnione dowody przeciwko innym uzasadnionym dowodom i w ten sposób mogę zakwestionować prawie wszystko, co twierdzą inni. Ale w przypadku tego starca rozumiem, że mówi prawdę o Bogu, której żaden człowiek nie może się przeciwstawić. Sam Bóg przemawia jego ustami”. Później filozof przyjął chrzest święty i został uczniem świętego.

Święty Spiridon bronił prawdy Bożej również czynami miłosierdzia. Część swoich zbiorów rozdawał biednym, a część zadłużonym. Nic nie brał dla siebie, ale pozwalał innym pożyczać tyle, ile potrzebowali, nie patrząc, ile biorą. Pozwolił im również spłacać długi w dogodny dla nich sposób. Modlił się o sprzyjającą pogodę podczas suszy i ulewnych deszczy.



Pewnej nocy do jego stodoły weszli złodzieje, ale jakaś niewidzialna siła związała ich. Kiedy przyszedł rano, uwolnił ich i przekonał, aby zarabiali na chleb uczciwą pracą. Następnie dał każdemu z nich po owcy, mówiąc: „Weźcie to, abyście nie spędzili nocy na próżno”.

Oddajemy cześć życiu św. Spyridona z Trymituntu w dniu, w którym wielu chrześcijan obchodzi Boże Narodzenie i nie jest to przypadek. Cytując angielskiego klasyka, Boże Narodzenie to dla nas dobry i błogosławiony czas, w którym mężczyźni i kobiety dobrowolnie otwierają swoje serca. Święty Spyrydon modli się za nas, a my odczuwamy żar tej modlitwy. Słyszmy nasze codzienne zmartwienia i patrzy na nas życzliwie, nawet gdy zachowujemy się niegodnie i źle.

Gdy gromadzimy się wokół świątecznego stołu z naszą rodziną i bliskimi, niech obecność Świętego Spyridona sprawi, że Wasze świętowanie będzie



cieplejsze i weselsze. Wesolych Świąt dla Was wszystkich i szczęśliwego Nowego Roku!
Prot. Andrej Lemieszonok, ojciec duchowy monasteru św. Elżbiety w Mińsku

*tłum. ks. Remigiusz Sosnowy
ilustracje: Wikipedia (dostęp z 28.Xi.2022), Łukasz Troc*

HOMILIA KU CZCI WIELKIEGO MĘCZENNIKA DYMITRA Z TEŞALONIKI (CZ. II)

Moi drodzy, jeśli zaś chodzi o nas, co uważacie? Jeśli chodzi o stanie się męczennikami... bez chwili zastanowienia zostaniemy męczennikami! Kiedy Grecy wzdrygali się przed śmiercią? Czy wzdrygali się, gdy słyszeli wystrzały broni, gdy brzmiały trąbki do boju, gdy naostrzono miecze? Wiedzieli, że nadchodzi wojna. Nie dbali o własną krew. Jeśli robili to dla swej ojczyzny - która jest tymczasowa i istnieje tak długo, jak my żyjemy na tym świecie - to tym bardziej staniemy się męczennikami dla niebiańskiej ojczyzny, która została przygotowana dla nas. Nawet ci, którzy w swym codziennym życiu zapomnieli o Bogu, trudno im było pójść do cerkwi, wstydzieli się wyznawać Jezusa Chrystusa, gdy nadeszły owe bohaterskie chwile, siła ich ducha przeważała i wszyscy byli gotowi. Ile milionów męczenników? Ilu wśród nich naszych Greków?

Moi drodzy, nie mówię o męczeństwie, które dzisiaj nie jest dla nas dostępne. I nikt tego od nas nie żąda. Jednakże pytam was, który człowiek nie doświadcza codziennie męczeństwa? Każdego dnia, ludzie wokół nas znoszą swe cierpienie, swój trud. Przechodzą przez tysiące męczeństw. Wielokrotnie stykamy się z sytuacją, gdy ludzie w publicznym życiu są wspaniali, sławni, a gdy tylko spotkamy się z nimi, otwierają swe serca i czujemy, że doświadcniają męczeństwa.

Gdy ktoś straci swe jedyne dziecko, czy w takim przypadku staje się od razu męczennikiem, czy nie? Gdy ktoś mierzy się ze śmiercią swego dziecka i czyni to z cierpliwością, pokorą, z wiarą w Boga, a przede wszystkim z pewnością, że jego dziecko żyje - jest męczennikiem.

Pewna matka miała w pełni zdrowego syna, i wysłała go na studia, a kiedy je ukończył, wrócił skarżąc się na straszne bóle głowy. Żaden lekarz nie mógł temu zaradzić i syn wkrótce umarł. Kto w tej sytuacji jest bohaterem? Kto pośpieszył, aby przygotować pogrzeb? Kto pocieszał ludzi, którzy przybyli złożyć kondolencje?

Ta matka, cóż za bohaterka! Była pięknie ubrana, nie złożyła nic czarnego, chociaż był to pogrzeb jej dziecka. Obdarzała wszystkich odwagą, ponieważ go miłowali. Był wyjątkowym dzieckiem. A gdy pogrzeb się skończył, zanim złożyli go w grobie, do jego tymczasowego tronu, zanim się wzniesie do wiecznego tronu po prawicy Ojca Niebieskiego, matka powiedziała:

Proszę - i wzniosła swe ręce ku Matce Bożej - Moja Święta Bogurodzico, moje dziecko kochało Cię bardziej, niż mnie. Od teraz Tobie powierzam jego wędrówkę, aby osiągnął niebo.

Matka złożyła jego duszę w ramiona Przenajświętszej Bogurodzicy. Czy ta kobieta nie jest męczennicą?

Gdy widzimy, że życie staje się trudne, gdy wszystkie nasze starania zawodzą nas, gdy nas krzywdzą, oczerniają, zapominają o nas, ignorują, gdy zauważają nas tylko dlatego, że mogą na tym skorzystać, czy nie trwamy w cierpieniu? Gdy walczymy ze swymi namiętnościami, z grzechami, czy nie jesteśmy męczennikami? Gdy widzę, że mam namiętność i modłę się do Boga, aby ją zabrał ode mnie, a ona wciąż mnie męczy, a ja walczę, lecz nie mogę przestać grzeszyć, to czy przed Bogiem nie jestem męczennikiem? Czy nie widzi tej duszy, która walczy, aby wyzwolić się z grzechu? Ktoś, kto uderza w swoje ego i podejmuje decyzję, aby wyspowiadać się ze swych grzechów kapłanowi, czy nie podejmuje się w swym życiu męczeństwa? Trąby, wojny, wszelkiego rodzaju broń - czy to wszystko nie równa się męczeństwu, które napotykamy w naszych duszach oraz w codzienności naszych domów?

Nasza codzienna cierpliwość, nasza radość względem trudności i nieoczekiwanych sytuacji, nasza wiara, gdy zaczynamy chorować, nasza nadzieja w Niebiosach, gdy tracimy wzrok... Ile męczeństwa! Jeśli tylko uczynimy każdą małą rzecz ku chwale Chrystusa, to od razu możemy uważać to za męczeństwo. Zatem, moi drodzy męczeństwo to wyznanie: *Mój Chryste, czekam na Ciebie, żyję dla Ciebie w tym udręczonym życiu, z moją chorą wątrobą, z moim bolącym sercem, z moimi jelitami, które nie dają mi wytchnienia, z moją głową, której nie mogą wyleczyć, z moim strachem, że być może mam raka.* Człowiek, który wytrzymuje dla Chrystusa, zaprawdę jest męczennikiem. Gdy pościmy w czasach, gdy większość ludzi nie pości, czy to nie męczeństwo? Gdy zmagamy się duchowo, gdy modlimy się, gdy nasi sąsiedzi tego nie robią, gdy miłujemy naszych bliźnich, gdy większość ludzi wcale nie zwraca uwagi na bliźnich i dba tylko o siebie - sami widzicie, że w każdej chwili, i w dzień i w nocy, każdą okazję możemy zmienić w szansę na duchowe męczeństwo. Zatem, moi drodzy, gdy będziemy uczestniczyć w męczeństwie, to będziemy doświadczać radości, którą pobłogosławi nas



Chrystus, a nasze serca będą ucztować, ponieważ pocujemy nasze stawanie się niebiańskimi ludźmi.

Ilu męczenników - w momencie męczeństwa - otrzymało od Chrystusa i świętych pociechę, wytchnienie, ulgę. Święty Stefan, w chwili, gdy zasypali go kamieniami, ujrzał chwałę Chrystusa. Moi umiłowani, gdybyśmy choć tylko raz mogli ją ujrzeć i potem umrzeć...

Takiego zaszczytu i takiej radości nie znajdziemy nigdzie indziej. Gdy ukrzyżowali jednego z męczenników, ujrzał światłość i kogoś jeszcze - Chrystusa z archaniołami. Był taki radosny, uśmiechnięty i kat zauważysz to spytał: *Czemu się śmiejesz?* Odpowiedział: *Ujrzałem chwałę mego Boga i uradowało się moje serce.* Ktoś inny, gdy Bóg wzywał go do męczeństwa, jak myślicie, co zrobił? Powiedział: *Mój Boże, chodź ze mną i będę pierwszym, który działa* - i tak się stało! Został wrzucony w otchłań ognia. [...].

Moi drodzy, podsumujmy. Najwspanialszą chwałą chrześcijan jest być wiernym Chrystusowi aż do śmierci! Dzisiaj nie wymaga się od nas męczeństwa, lecz powinniśmy być przygotowani na swe własne mę-

czeństwo. Jaki piękny werset jest w Apokalipsie: *Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie.* To znaczy, ten kto pozostanie wierny, kto pozostanie gotowy dopełnić przysięg, które jego serce złożyło podczas chrztu Chrystusowi, temu dam Mój tron, nie dam mu siedzieć pod tronem, ale usadowię go po Mojej prawicy.

Gdzie indziej czytamy w Apokalipsie: *Zwycięzco uczynię filarem w świątyni Boga mego* [...] Co to znaczy? W ten sam sposób dodają podpory do walących się domów. *Uczynię cię takim filarem, jeśli jesteś wierny Chrystusowi.* Filary Cerkwi, czyli ludzie, którzy są wierni w swym życiu i stają się podporą społeczeństwa, parafii, cerkwi. To właśnie oni naprawdę wychwalają Boga.

I potem mówi: *Oto Mój tron* i ukazuje go św. Janowi podczas objawienia. I pokazuje mu 12 tronów. Dla kogo te trony? Dla Apostołów. Potem pokazuje mu 24 Starców, tzn. wszystkich tych gigantów wiary, wszystkich tych, którzy wystawili Boga i stali się odważni, którzy stali się filarami życia duchowego, olbrzymami naszej Cerkwi.

Następnie Jan widzi *wielki tłum ludzi, którego nikt nie może zliczyć.* Co oznacza ten tłum? Zastępy milionów ludzi. Ludzie myślą, że chrześcijan jest mało, a grzeszników i niewierzących cała masa. Gdzie tutaj popełniają błąd? Kto może zliczyć tych, którzy wierzą i nie obnoszą się z tym, którzy nawet w ostatnim momencie swego życia mówią niczym Dobry Łotr: *Mój Chryste, zdradziłem Cię, lecz, proszę, nie zdradź mnie, zbaw mnie!* I są zbawieni. Tacy są zbawiani każdego dnia. Wydaje nam się, że znamy ludzi, którzy byli uważani za ateistów, niewierzących, złych, zaprzeczających wierze, a mimo to w żyli skrytości i umarli bohatersko. Tak wielu, że nie możemy ich zliczyć! [...].

Moi drodzy, żyjmy czcząc świętych naszej Cerkwi, choć jesteśmy słabi. Niechaj jest w nas szlachetna ambicja napętnić niebios a nie stracić tej uniwersalnej chwały i wieczności. Amen.

starzec, archimandryta Emilian z Simonopetry

tłum. ks. R.Sosnowy

Patriarchat Jerozolimski, "matka wszystkich Kościołów"

To w Jerozolimie zostało dokonane dzieło zbawienia, to tu, w dniu Pięćdziesiątnicy narodził się Kościół Chrystusowy. Pierwszym biskupem jerozolimskiej Cerkwi był Jakub, brat Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Rozwój chrześcijaństwa nie był spokojnym procesem, od samego początku towarzyszyły mu prześladowania. Życie za Chrystusa oddają św. arcydiakon Szczepan i apostoł Jakub. W 51 roku odbywa się Sobór Jerozolimski, który ostatecznie rozstrzyga spór o przyjmowanie pogan do Kościoła. W 70 roku Jerozolima zostaje zburzona, a po tym wydarzeniu związki między chrześcijaństwem a judaizmem zostają ostatecznie zerwane. W 135 roku cesarz Hadrian na gruzach dawnej Jerozolimy buduje miasto Aelia Capitolina. Powracają chrześcijanie, nad którymi duchową pieczę sprawuje biskup Marek. Chrześcijanie zaopiekowali się Miejscami Świętymi i prowadzili misje. Kościół Jerozolimski rozwija się i zyskuje coraz większe znaczenie w całym regionie. Biskupstwo Aelii, mimo szczególnego statusu, podporządkowane jest wówczas metropolii Cezarei Palestyńskiej, która była stolicą prowincji.

Pierwsze wieki dla chrześcijan Jerozolimy, jak i dla chrześcijan w całym imperium, to czas prześladowań przez cesarzy pogańskich. Ustają one dopiero za czasów Konstantyna Wielkiego, który przywraca też miastu pierwotną nazwę i świetność. Oczyszczył Jerozolimę ze świątyń pogańskich i wybudował w niej nowe kościoły. Została wówczas wzniesiona świątynia Zmartwychwstania Pańskiego wraz z pozostałymi budowlami sakralnymi, stanowiącymi zespół Bazyliki Przenajświętszego Grobu Pańskiego. Matka Konstantyna, Helena odnajduje Drzewo Krzyża Pańskiego. Następuje rozwój monastycyzmu, powstają klasztory, z których najstynniejszy jest monaster św. Katarzyny na Górze Synaj. Rozwija się też ruch pielgrzymkowy. Jerozolima uzyskuje coraz większe znaczenie i zostaje wywyższona ponad okoliczne Kościoły

Starania o nadanie Kościołowi Jerozolimskiemu rangi Patriarchatu czynili biskupi jerozolimscy w IV i w V wieku, co stało się przyczyną konfliktów z metropolitą Cezarei Palestyńskiej. Starania o uzyskanie rangi Patriarcha-

tu przez Kościół Jerozolimski poczyniono na III Soborze Powszechnym. Biskup Jerozolimy - Juwenaliusz domagał się wyłączenia spod jurysdykcji Kościoła Antiocheńskiego: Palestyny, Fenicji i Arabii. Sprzeciwił się temu ówczesny patriarcha Antiochii - Jan i jego następcy. Sprawa ta ciągnęła się aż do czasów IV Soboru Powszechnego w 451 roku, który proklamał biskupstwo jerozolimskie Patriarchatem, przyznając mu piąte miejsce w hierarchii starożytnych kościołów chrześcijańskich, po Rzymie, Konstantynopolu, Aleksandrii i Antiochii.

Nękające starożytny kościół chrześcijański herezje dotarły również do Palestyny. Przeciwko arianizmowi został zwołany w 335 roku sobór w Tyrze. W walce z arianizmem szczególną rolę odegrał św. Cyryl, biskup Jerozolimy. W obronie czystości wiary w okresie sporów z monofizytami aktywny udział brał także patriarcha Juwenaliusz. Po

swaim powrocie z wygnania na tron patriarszy zwołuje on, w 454 roku, sobór w Palestynie, który popiera postanowienia IV Soboru Powszechnego w Chalcedonie. Również i w późniejszych fazach walki z monofizytyzmem Patriarchat Jerozolimski nieugięcie broni czystości wiary. Spory monofizytyczne ustały dopiero za cesarza Justyna (518 - 527). W czasie trwania sporów nastąpiło oziębienie stosunków pomiędzy Kościołem Jerozolimskim a Rzymem, ze względu na działania papieża Hormizdasa (514 - 523), który zażądał wykreślenia z dyptychów patriarchów konstantynopolitańskich (od Akacjusza do Tymoteusza), którzy podpisali unię z Zenonem. Przeciwno tym żądaniom wystąpił patriarcha Jerozolimy, twierdząc że patriarchowie uczynili to w celu zachowania pokoju w Kościele, a nie dlatego, że byli heretykami.

W obronie czystości wiary Kościół Jerozolimski był wspierany przez mnichów palestyńskich. Wielkie postacie mnichów Eufimiusza (+ 473) i Teoktysta (+ 464) dały początek całemu szeregowi świątłych i wykształconych przedstawicieli monastycyzmu.

Po św. Konstantynie Wielkim, opiekę nad Jerozolimą przejęli jego następcy. Apogeum rozkwitu Kościół Jerozolimski zawdzięcza cesarzowi Justynianowi (527 - 565). Jego zainteresowanie się Patriarchatem Jerozolimskim



wyrażone zostało także we wznoszeniu świątyń i monasterów, jak np. Kościół Bogurodzicy przy świątyni Solomona (543). Podobną troską otaczali Jerozolimę także późniejsi cesarze, szczególnie Herakliusz, który zwycięskimi walkami przyczynił się do wyzwolenia Jerozolimy w 614 roku spod perskiego jarzma, uwolnił też uprowadzonego patriarchę Zachariasza, oraz czynił starania o odbudowę zniszczonych przez Persów świątyń chrześcijańskich.

W 637 roku Jerozolima zostaje zdobyta przez wojska kalifa Omara, oficjalnie Patriarchat nie traci jednak praw do miejsc świętych. Nowe władze uznają jego statut i specyfikę kultu, ale mimo to okupacja świętego miasta staje się początkiem jego upadku.

W okresie niewoli muzułmańskiej kalifowie dążyli do islamizacji podbitych narodów, a okrutne prześladowania chrześcijan miały miejsce za Omara II (711 - 720), a nasiliły się jeszcze bardziej w II połowie X wieku, kiedy zamordowano patriarchę Jana VII (964 - 966). Wówczas spalono też Świątynię An-

astasis (Zmartwychwstania Pańskiego), do czego przyczynił się walnie kalif Al-Hakim (966 - 1020).

Pomimo jarzma muzułmańskiego Kościół Jerozolimski trwał jako centrum prawosławia. Szczególnie widoczne było to w czasie walk ikonoklastycznych, podczas których żarliwym obrońcą kultu ikon był najwybitniejszy przedstawiciel szkoły św. Sawy, św. Jan Damasceński (+ 749).

W 1099 roku Jerozolimę podbijają krzyżowcy i zakładają państwo łacińskie. Prawosławny patriarcha jerozolimski Symeon zostaje wygnany i umiera na Cyprze. Na tron patriarszy powoływano w tym czasie łacinników, zmuszając kler prawosławny do podporządkowania się ich władzy. Odebrano też prawosławnym Miejsca Święte, ograniczając ich prawa jedynie do części świątyni Zmartwychwstania Pańskiego, Grobu Pańskiego, oraz kilku monasterów nad Jordanem. W tym czasie patriarchowie jerozolimscy prowadzili działalność duszpasterską w Konstantynopolu, nie mogąc powrócić na katedrę do Jerozolimy.

Okres panowania krzyżowców nad miejscami świętymi nie trwał długo. Mamelucy (przybysze pochodzenia turecko - kirgiskiego) przejęli około 1254 roku władzę nad Egiptem, zaś w 1268 stali się również zarządcami Palestyny i Syrii. Po wypędzeniu krzyżowców z Jerozolimy, prawosłani odzyskali Święte Miejsca. Jednak i w tym

okresie nie brakowało prześladowań wobec nich.

Kolejny etap w historii Kościoła Jerozolimskiego to walka o opiekę nad Miejscami Świętymi między chrześcijanami. Konflikty te zaostriły się do tego stopnia, że stały się pretekstem do sporów na forum międzynarodowym. W Paryżu, w 1856 roku, zostaje zawarty układ trójstronny pomiędzy Turcją, Rosją i Francją, na podstawie którego wszystkie strony ubiegające się o prawo posiadania Miejsc Świętych, podjęły się dokonania wspólnie odbudowy zniszczonej świątyni. Niniejszy ustrój, z małymi zmianami, przetrwał do dziś.

Po zajęciu przez aliantów w dniu 8 grudnia 1917 roku Palestyny, Anglicy zastali Patriarchat Jerozolimski zmagający

się z poważnym, tzw. problemem arabskim. W 1926 roku powołano komisję w celu rozstrzygnięcia konfliktu pomiędzy Patriarchatem a wspólnotą arabską. Patriarcha Tymoteusz wykazał się w rozwiązaniu tego problemu szczególnymi umiejętnościami dyplomatycznymi: zneutralizował konflikt, po-

woli zwiększając udział Arabów w kierowaniu Kościołem. Za jego czasów odremontowano też wiele świątyń i to z jego inicjatywy odbyły się uroczystości 1500-lecia istnienia Patriarchatu (451 - 1951).

W 1957 roku na tron patriarszy wstąpił Benedykt I, w którego działalności wyróżniają się dwa wydarzenia. Dzięki jego staraniom w 1958 roku Husajn, król Jordanii, wydał rezolucję, którą władze zobowiązały się chronić Patriarchat, zaś w roku 1964 w Jerozolimie doszło do spotkania patriarchy konstantynopolitańskiego Ate-nagorasa z papieżem Pawłem VI. W 1989 roku w wyniku nasilającego się prozelityzmu z strony rzymskich katolików Jerozolima wycofała się z ruchu ekumenicznego. Następnymi patriarchami byli: Diodor (od roku 1981), a latach 2000 do 2005 - Ireneusz. Następnie na tron Patriarchatu Jerozolimy wybrano Teofila III który jest 141 z kolei patriarchą.

Patriarcha nosi tytuł *Wielce Błogosławionego Patriarchy Świętego Miasta Jerozolimy i całej Palestyny*. Patriarchat ma szesnastu metropolitów, dwóch arcybiskupów i dwóch biskupów. Do Bractwo Grobu Pańskiego należy patriarch i 22 biskupów. Kościół liczy około 300 tysięcy wiernych, z których część zamieszkuje poza Palestyną - w Ameryce, Afryce i Australii. Katedrą patriarszą jest sobór Zmartwychwstania Chrystusa w Jerozolimie.



Rozdział: Matka Maria, cz. 2

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

(...) W szpitalu zaprzyjaźniłam się z pewną lekarką, była to osoba w starszym wieku, uduchowiona. Poświęcała chorą całą siebie. Nazywała się Wiera Adrejewna. Mąż zostawił ją z dwójką dzieci - Aleksiejem i Walentyną, mamą Tatiany, która Was tutaj przywiozła. Zaczęłyśmy we dwie z Wierą wychowywać dzieci. Było ciężko. Bóg pomógł, stanęłyśmy na nogi, ale w 1943 roku zabrali Aloszę na front i zginął w ciągu trzech miesięcy.

Wiera Adrejewna pracowała jako lekarz na froncie, a ja jako pielęgniarka w szpitalu. Walentyna wyrwała się na front, ale potem podjęła naukę na akademii medycznej, wyszła za męża. Pierwsza urodziła się Ksenia, potem Tania, a ja zostałam drugą babcią.

Oto i całe moje życie Ojczy! Spędzone w szpitalu, w gospodarstwie domowym. Jaka ze mnie mniszka? Sami widzicie! Wszystko doczesne, przyziemne. Wybacz mi Panie! Zapomniałam o najważniejszym. W 1935 roku Pan Bóg pozwolił mi zostać mniszką, otrzymałam przy postrzyżynach imię Maria. Postrzyżyny były tajne (...). Żyłam w sposób świecki, tylko nazywałam siebie mniszką. Sama wiem, że to grzech ogromny! Nie udało się ze mnie mniszka, nie udało! Lubiłam się modlić, chodzić do cerkwi, a nic z tego nie wychodziło... Mam dyżur nocny w szpitalu, tylko zaczynam się modlić - dzwonek! Biegnę od chorego do chorego, lub siedzę przy ciężko chorym (...). Na sali operacyjnej stoję, cała uwaga skupiona na tym, żeby się nie pomylić, podać odpowiedni instrument. A w domu gotowanie, rozmowy, dzieci... Nie ma chwili na modlitwę, tyle, co na ulicy, po drodze. Bywało, że przez cały dzień zdążyłam powiedzieć tylko dziesięć razy: Panie Jezu Chryste Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzeszną! Nocą przed spaniem zaczynam się modlić, ale sił nie ma, padam na łóżko. I dobrych uczynków nie mogłam czynić, zajęta ziemskimi obowiązkami. Kiedy przeszłam na emeryturę, zaczęłam się dużo modlić, do cerkwi chodzić, ale pomagać ludziom nie starcza już sił. Stara jestem i słaba. Tak pragnęłam być mniszką, ale nie wypełniłam danych obietnic. Wielki jest mój grzech! Wielki! Kiedy mieszkałam w monasterze, byłam kilka razy u bardzo uduchowionego starca i on błogosławiąc mnie powiedział: „Nieś dobro ludziom i więcej się módl, na tym polega zbawienie mnicha. Długa, Jekatierino, będzie twoja droga do bycia mniszką, wiele prób przejdiesz, ale Bóg cię nie zostawi. Idź!” To samo mówił mi ojciec Joann Raziański. Nie wypełniłam ich zaleceń. Dużo grzeszyłam, niewiele brakowało, abym wyszła za męża. (...) Pragnęłam być mniszką, marzyłam o tym od dzieciństwa, ale dopiero po 20 latach od stania się posłucznicą w monasterze zostałam mniszką, a i to złą. I takie to moje Ojczy życie! Jeszcze przedwczoraj byłam w cerkwi i siły były, ale przyszłam do

domu i zrozumiałam, że nastąpił czas Woli Bożej. Mówię do Wali i Andreja Fiedorowicza, że umrę we wtorek, nie wierzę - cudak z babci - śmieją się. Wezwali kilku lekarzy, badali mnie i powiedzieli, że serce nagle osłabło. Ja wiem, że już nic nie pomoże. Dziękuję Ojczy, Wasza córka duchowa Jewdokia Iwanowna mała tyle śmiałości, aby posłać do Was Tanię z listem. Nie zmyślam Ojczy, wiem, że umrę. Uczyłam wiary Walentynę i Tanię, choć wierzą one po swojemu, zbyt wiele w tym intelektu... Mój to grzech i to wielki, że nie udało mi się przekazać im tego, co chciałam. Zapyta mnie o to nasz Pan Bóg. (...) Wypowiadajcie mnie Ojczy, a ty młodzieńcze pójdź do pokoju, do Tani.

Ojciec Arseniusz w czasie opowiadania Marii był poważny i skupiony, ale jego spojrzenie było świetliste. Kiedy wstawałam i wychodziłam, powiedział: *Miłość Boża jest zawsze z nami, a Jego wola nad nami.*

Wyszedłem. (...) Opowiadanie Marii (...) nie wywarło na mnie jakiegoś szczególnego wrażenia. Jej życie wydawało się zwyczajne, los wielu ludzi był dużo bardziej złożony, pełen cierpienia i ascezy. Nie mogłem zrozumieć tak wielkiej powagi i nadzwyczajnej ekscytacji ojca Arseniusza opowiadaniem Marii. Życie jak życie...

W kuchni hałasowała czymś Tatiana. (...) *Bierście obieraczkę i zabierajcie się za ziemniaki.* (...) - powiedziała śmiejąc się. Tania dała fartuch i ustąpiła miejsca przy zlewie, zapytawszy z powagą w głosie: *Jak babcią?*

Wzruszyłem ramionami, co mogłem wiedzieć...

Tatiana obróciła się w moją stronę i powiedziała: *Żebyście wiedzieli co to za człowiek! Jak ona dużo zrobiła dla babci, taty, dla mnie i Kseni. Postawiła nas na nogi, wychowała, cała rodzina przez wszystkie lata na niej się opierała. A ilu, ilu ludziom pomogła! Po nocach dyżurowała bezpłatnie, bez prośzenia, opiekowała się nieznajomymi chorymi, innych chorych odwiedzała w domu i pomagała, pomagała! Nie pytała: „Czy pomóc?”, ale po prostu do cna oddawała siebie innym ludziom. Ani minuty, ani sekundy nie żyła dla siebie. Tata skryty, milczący, ale lubi babcię bardziej niż nawet mamę, Ksenię, mnie i swoją mamę, ale nie dlatego, że wyleczyła go z zawału. Nie dlatego! Lubi ją i szanuje za jej uczynki i pomoc ludziom. Nie zliczysz, ilu ludziom babcia ofiarowała dobro, a wszystko swoim kosztem - swego zdrowia, sił, czasu, snu.*

Koleżanki przychodzą do mnie, a potem idą po porady do niej, jak do kochanej mamy. Prezenty dawała ludziom i to takie, jakie były potrzebne i sprawiające radość. Nasza rodzina przyzwyczaiła się do niej i dlatego wiele rzeczy już nie zauważamy, ale inny człowiek od razu zauważy jej dobroć. Nie jest jej lekko u nas. Nawet ikon nie wiesz. Nie chce. Tata



Tramwaj, Moskwa, lata 20. XX wieku.



Bezdomne "bezprizorne" dzieci, Moskwa rok 1925.

mówił wielokrotnie: "wieszajcie babciu, do waszego pokoju nikogo nie będziemy wpuszczać." (...) odpowiada: "w cerkwi się pomodłę, tam dużo ikon." Wiemy jak przeżywa to, że jesteście niewierzący. Chociaż to nie takie proste. Oczywiście, że wierzymy, ale nie tak jak babcia. Wierzymy po swojemu. Opowiadając Tania płakała, nie wstydząc się mnie. (...) Po jakichś trzech godzinach wyszedł z pokoju matki Marii ojciec Arseniusz i powiedział, że babcia prosi Tanię do siebie. Usiadł i pogrążył się w myślach, nie zwracając uwagi na otoczenie. Tania wchodziła i wychodziła, telefonowała, przychodził lekarz, a ojciec Arseniusz siedział skupiony i zamknięty w sobie. Wyszędłem żeby mu nie przeszkadzać, myślałem, że się modli. Po jakimś czasie do kuchni weszła Tania: *Co powiedział ojciec Arseniusz?* - spytała szeptem. *Nie wiem, nie pytałem* - odpowiedziałem także szeptem. *Lekarz powiedział, że nastąpiło ostre niedomaganie serca i sytuacja jest poważna. Ja też osłuchałam babcię. Dzwoniłam do pracy do mamy i taty* - i cicho zapłakała, przyciskając głowę do skraju stołu.

Usłyszana przeze mnie trzy godziny temu opowieść wydawała się zwyczajna i prosta, jak u wielu ludzi. To zaś, co opowiedziała Tania, przedstawiało tego samego człowieka w zupełnie w inny sposób i życie, z którym się zetknąłem stało się teraz - mimo woli - częścią i mojego życia. Wziąłem coś z niego na siebie.

Ojciec Arseniusz zetknął się z bardzo wieloma osobami, przyjął na swe barki ich cierpienia, męki, pogodził ich z życiem lub nadchodzącą śmiercią. Zawsze rozumiał ludzi, głęboko przeżywał ich los, starał się pomagać żywym i nieustannie modlił się za żyjących i zmarłych. Wiedziałem, że w łagrach ojciec Arseniusz widział i przeżył bardzo dużo, spotykał też nadzwyczajne osoby. Wydarzenia, spotkania tamtych lat zostawiły w nim głęboki ślad, i wydawało mi się, że nic nie może go porazić. Cóż więc wydarzyło się teraz?

Przyszła mama Tatiany, Walentyna Iwanowna, i o czymś porozmawiała z Tanią, przywitała z ojcem Arseniuszem i ze mną, i poszła do pokoju matki Marii. Przyszedł też Andrej Fiedorowicz, przywitał się i także poszedł do Marii. Z pokoju dobiegło głośno wypowiedziane przez niego zdanie: *Żyjemy babciu Katiu!* - i od razu wszystko ucichło. Po około dziesięciu minutach wyszła Walentyna Iwanowna i zwracając się do ojca Arseniusza powiedziała: *Babcia prosi was obu do siebie.*

Chcę się pożegnać ze wszystkimi ojciec Arseniuszu - powiedziała matka Maria. Spokojna i radosna, promienna, leżała na łóżku ubrana w czarną sukienkę. Pożegnanie było bardzo trudne dla nas wszystkich. Błogosławiąc, matka Maria mówiła do każdego właśnie to, co było ważne i zrozumiałe pewnie tylko dla tego konkretnego rozmówcy.

Andrej Fiedorowicz płakał i płakał, po dziecięcemu pochlipując i nijak nie mógł odejść od matki Marii. Ja stałem obok ojca Arseniusza. Matka Maria nagle zwróciła się do mnie: *Podejdz miły! Pożegnaj się ze mną, nie na darmo przecież przyjechałeś. Podejdz!*

Błogosławiąc mnie głośno powiedziała: *Mojej Tani nie zapominaj i nie obrażaj.* Dziwne i niezrozumiałe wydały mi się wtedy te słowa.

Ojciec Arseniusz (...) podszedł do matki Marii, trzykrotnie pobłogosławił ją swoim napierśnym krzyżem, potem nisko się skłonił przed nią trzy razy, prawie dotykając głową podłogi. Wyprostowawszy się, pozostał stojąc prosto, surowy ze świetlistymi, radosnymi oczami. Wydawało się, że zobaczył coś niezwykłego, tajemniczego, ale radosnego i boi się zakłócić to wielkie widzenie.

Na podst. *Ojciec Arseniusz*, wyd.V, Moskwa, 2009.

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego E.P.

Pod opieką św. Mikołaja

Ewa Marcinkiewicz

Moja historia więzi z ikoną rozpoczęła się na przełomie listopada i grudnia 2020 roku. Na zaproszenie przyjaciół, Iwony i Jarka, rozpoczęliśmy planowanie naszego pierwszego wyjazdu na Podlasie. Wcześniej, w styczniu 2019 roku, jeszcze jako turyści, uczestniczyliśmy w prawosławnej pielgrzymce do Ziemi Świętej zorganizowanej przez diakona Sławomira Ostapczuka. Po powrocie poczuliśmy, że Prawosławie jest nam bliskie i nieśmiało, najpierw sporadycznie, zaczęliśmy uczestniczyć w nabożeństwach sprawowanych w Cerkwi na Woli.

W programie wspomnianego wyjazdu na Podlasie mieliśmy odwiedzić Cerkiew w Terespolu, następnie Monaster Św. Serafina z Sarowa we wsi Kostomłoty, później monaster w Jabłecznej, a na zakończenie w dniu święta św. Mikołaja zaplanowaliśmy uczestnictwo w Boskiej Liturgii sprawowanej w Żeńskim Domu Zakonnym w Holeszowie.

Na kilkanaście dni przed wyjazdem pojawiły się wątpliwości, czy w taką pogodę (silne opady śniegu) jechać na Podlasie. W tym samym czasie, przeglądając wpisy na Instagramie, zaczęłam właściwie codziennie zauważać publikowane tam zdjęcia ikon Świętego Mikołaja. Było to dla mnie na tyle zaskakujące, że potraktowałam to jako swego rodzaju znak, by wybrać się na Podlasie niezależnie od warunków atmosferycznych.

W Holeszowie świąteczną Bożą Liturgię sprawował abp. Abel. Wzięło w niej udział wielu pielgrzymów z Warszawy, Włodawy i Kodnia. Byliśmy pod wielkim wrażeniem zarówno samej ceremonii, jak i śpiewu liturgicznego w wykonaniu chóru *Katapetasma*. Po uroczystościach zostaliśmy zaproszeni na wspólny posiłek, a następnie mniszka Afanasija, przełożona



wspólnoty Domu Zakonnego w Holeszowie, oprowadziła nas po Cerkwi św. Archanioła Michała, położonej w pobliżu. Podczas całego pobytu w Holeszowie doświadczyłam niezwykle ciepłej opieki matuszki Afanasiji. Uśmiechała się do mnie wielokrotnie podczas pobytu w Cerkwi oraz w czasie wspólnego posiłku. Okazało się, że wyglądem bardzo przypominam jej rodzoną siostrę, z którą nie widziała się od wielu lat, a za którą bardzo tęskni.

Przed samym wyjazdem z Holeszowa matuszka Afanasija przyniosła z Domu Zakonnego ikonę świętego Mikołaja Cudotwórcy, ucałowała ją, wykonała na mnie

znak krzyża i wręczając obiecała modlitwę w mojej intencji. Po powrocie do domu umieściłam Ikonę na półeczce w sypialni i... właściwie o niej zapomniałam.

Kilka dni później, w przeddzień katolickiej Wigilii, w późnych godzinach wieczornych przez kilka godzin czułam niezwykle silny ból głowy. Wzięłam tabletkę przeciwbólową i położyłam się do łóżka. Kilka chwil później poczułam dojmujące zimno na czubku głowy i coś na kształt lodowatego welonu, który osuwał mi się na twarz. Jednocześnie ból głowy ustępował. Gdy mąż zadał mi pytanie, co się ze mną dzieje, bo dziwnie wyglądam - nie byłam już w stanie mu odpowiedzieć, zaczęłam bełkotać. Próbowałam podnieść się do pozycji siedzącej, ale cała lewa strona ciała była już bezwładna. Od razu zdaliśmy sobie sprawę, że jest to udar. Byłam przerażona. W ułamku sekundy moje oczy dostrzegły na półeczce znajomą ikonę i po raz pierwszy w życiu zaczęłam się żarliwie modlić. Patrząc na ikonę z Holeszowa zaczęłam błagać Świętego Mikołaja o ratunek. To, co się po chwili wydarzyło - zmieniło nasze życie. Mam nadzieję, że już na zawsze i na stałe!

Poczułam, że wraz z kolejnymi słowami mojej modlitwy ktoś delikatnie zaczął podnosić do góry ten lodowaty welon, który gdy zaczęłam się modlić sięgał już do szyi. Chłód wraz z tym welonem zaczął stopniowo się wycofywać z mojej twarzy, aż zatrzymał się tam gdzie się zaczął - na samym czubku głowy. Poczułam też, że stopniowo wraca mi czucie w ręce i nogę. Moja mowa również stawiała się coraz bardziej zrozumiała. Po udarze spędziłam w Instytucie Neurologii blisko dwa tygodnie. Już w styczniu 2021 mogłam się swobodnie poruszać. Ręka była jeszcze dość słaba, ale nie przeszkadzało mi to w codziennych zajęciach. Dzięki możliwości pracy zdalnej, od razu po opuszczeniu szpitala, mogłam również powrócić do pracy.

Do dzisiaj, mimo wykonanych wielu bardzo uciążliwych i bolesnych badań, lekarzom nie udało się ustalić, co spowodowało, że zmiany wywołane przez niedokrwienny udar mózgu tak szybko się wycofały, dzięki czemu mogłam powrócić do pełnej sprawności.

My nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Nasz pobyt w Holeszowie nie był przypadkowy.

Ikona świętego Mikołaja Cudotwórcy i modlitwa za mnie mniszki Afanasiji, przyniosły ten dar powrotu do zdrowia.

Niezwłocznie po opuszczeniu szpitala wraz z mężem rozpoczęliśmy, pod opieką naszego proboszcza ojca Adama, przygotowania zmierzające do przyłączenia nas do Prawosławia, co nastąpiło w Niedzielę Palmową 2021 roku, a w lipcu 2022 uświęciliśmy nasz związek Sakramentem Matżeństwa.

Ikona Świętego Mikołaja Cudotwórcy jest dla nas szczególnie ważna. To do niej przychodząc Cerkwi zawsze kierujemy swoje pierwsze kroki.

Od stycznia ubiegłego roku staramy się odwiedzić jak najwięcej Cerkwi Świętego Mikołaja, by podziękować za otrzymaną pomoc. Dotąd dotarliśmy do blisko 20 z nich, w Polsce i za granicą.



MOJA IKONA

Relacja siostry Ewy inicjuje nowy cykl artykułów w Lestwicy, pod wspólnym tytułem: MOJA IKONA. Zapraszamy wszystkich naszych czytelników do podzielenia się z nami swoimi osobistymi historiami więzi z ikonami, tymi z domowych półeczek, z rozmaitych cerkwi, z odbytych podróży. Mogą być spisane po polsku, ukraińsku, rosyjsku. Piszcie na adres: dorotamaj8@tlen.pl *To ważne! Wasze relacje mogą zachęcić do modlitwy innych parafian.*

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

03.12.2022 – godz. 7.40 w programie 2 Polskiego Radia audycja z cyklu *Pięć minut nad Biblią* (Kościół Prawosławny)

04.12.2022 – święto wprowadzenia Bogurodzicy do Świątyni. Święto kaplicy w Prawosławnym Seminarium Duchownym przy ul. Paryskiej 27

04.12.2022 - godz.8.00 w TVP Kultura transmisja św. Liturgii z Monasteru w Turkowicach

04.12.2022 godz. 17.00 w „Spotykalni” (Galeria Bemowo, ul. Powstańców Śląskich 126) odbędzie się wernisaż wystawy malarzkiej naszej parafianki p. Ziny Golińskiej. Autorka serdecznie zaprasza. Wystawę będzie można zobaczyć do końca grudnia.

06.12.2022 – dzień św. Grzegorza – święto Patrona parafii św. Grzegorza Peradze W kaplicy przy ul. Lelechowskiej w dn. 5.12 o godz. 18.00 - całonocne czuwanie, a 6.12 o godz. 8.00 - św. Liturgia

06.12.2022 godz. 6.25 w TVP 2 reportaż – Byłem głodny a daliście mi jeść...

07.12.2022 – uroczyste obchody pamięci patronki monasteru w Zaleszanach, św. Męczennicy Katarzyny

godz.13.40 w TVP Historia film o św. Grzegorzu Peradze *W poszukiwaniu Białego Anioła*

08.12.2022 – godz. 11.20 w TVP 2 film poświęcony Irmologionowi supraskiemu

13.12.2022 – godz. 18.00 (wtorek) wykład ks. prof. dr hab. Józefa Naumowicza pt. *Scena Zwiastowania w interpretacji Ojców Kościoła i w ikonografii* – Kościół Środowisk Twórczych na pl. Teatralnym.

15.12.2022 godz. 11.20 program Redakcji Ekumenicznej

18.12.2022 - o godz.8.00 w TVP Kultura transmisja św. Liturgii z cerkwi w Morochowie (diecezja przemysko-gorlicka, dekanat Sanok)

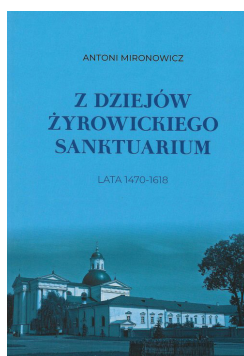
19.12.2022 – święto Cudotwórcy Mikołaja, arcybiskupa Miry Licyjskiej

godz. 19.15 w programie 1 Polskiego Radia audycja z cyklu *Kościoty w Polsce i na świecie* (Kościół Prawosławny)

w każdą niedzielę godz. 19:30 w TVP 3

Białystok program *U Źródeł Wiary*

radio internetowe: z Białegostoku - Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); z Lubina - Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

#CZYTAMY

i wyjaśnia rolę ktitorów (z greckiego: κτήτωρ, osoba fundująca budowę, odbudowę czy rozwój cerkwi) przy rozbudowie Sanktuarium. Korzysta z nie znanych dotąd materiałów źródłowych i podejmuje próbę nowej interpretacji dokumentów omawianych przez autorów wcześniejszych prac na ten temat. (DM)

Antoni Mironowicz *Z dziejów żywowieckiego Sanktuarium, tom I, lata 1470-1618*, Pracownia Historii Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu w Białymstoku;

Leśna, opromieniona cudowną ikoną Bogurodzicy

Opinie o książce: „Monaster Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Leśnej był bardzo ważnym centrum życia duchowego dla społeczności prawosławnej z terenu Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w latach 1885-1915. W ciągu trzydziestu lat niezwykle ożywionej działalności (...) trwale wpisał się w naszą



pamięć. Tę pamięć szczególnie ożywia kult Leśniańskiej Ikony Matki Bożej. W ostatnim czasie modlitewne oddawanie czci Bogurodzicy w Jej leśniańskiej ikonie zostało (...) zdynamizowane dzięki przygotowaniu nowej wiernej kopii tej cudotwórczej ikony, co jest zasługą arcybiskupa Abła, ordynariusza diecezji lubelsko-chełmskiej. Niniejsza monografia ukazująca dzieje leśniańskiego monasteru, przedstawia jego bogactwo duchowe oraz oddziaływanie charytatywne, edukacyjne i społeczno-kulturowe. Książka ta (...) powstała w oparciu o trudno dostępny materiał źródłowy.

Abp prof. dr hab. Jerzy (Pańkowski) Rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Ordynariusz Diecezji Wrocławsko-Szczytniejskiej, Prawosławny Ordynariusz Wojskowy

„Autorka rozmiłowana (...) w historii regionu Południowego Podlasia podjęła się próby opracowania dziejów monasteru w Leśnej ze szczególnym uwzględnieniem życia duchowego i działalności społecznej. (...) Warto pamiętać, że Monaster w Leśnej był ważnym centrum śpiewu cerkiewnego, do którego przybywali ówcześni wybitni kompozytorzy (np. Aleksander Archangielskij). Monasterskie chóry słynęły z wielkiego kunsztu wykonawczego. Do dzisiaj śpiewanych jest wiele utworów tradycji leśniańskiej. *Prof. dr hab. Włodzimierz Wołosz ChAT w Warszawie*

Ludmiła Czeberkus *Leśniański Monaster Narodzenia Matki Bożej. Niezwykłe dzieje wspólnoty prawosławnych mniszek*, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska; Podlaskie Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej

RATUJMY ZABYTKOWE NAGROBKI!

W 1873 roku **Przewodnik po Warszawie** tak opisuje prawosławną wolską nekropolię: *ma pozór (czyli, przypomina) bardzo pięknego ogrodu, w którym szerokie ulice, równe aleje, wśród klombów polnych kwiatów, wznoszące się wspaniałe pomniki i czystość wzorowa...* Autorzy, zwiedzali cmentarz latem, ale pozostała część opisu ma charakter uniwersalny. Od czasu sporządzenia tej relacji minęło blisko 150 lat. Naszą powinnością jest zadbać o ten obiekt dziedzictwa wiary i kultury, aby jego stan godny był podobnego opisu także we współczesnych przewodnikach. Od sześciu lat Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń” organizuje kwestę pod nazwą: **Ratujmy Zabytkowe Nagrobki na Wolskim Cmentarzu Prawosławnym w Warszawie**. Zbierane są środki na renowację zabytkowych nagrobków wolskiej nekropolii, powstałej w 1834 roku. Tegoroczna kwesta prowadzona była od 29 października do 2 listopada 2022 r. Brali w niej udział członkowie Stowarzyszenia, parafianie, rodzice z dziećmi z Punktu Katechetycznego i sympatycy tego przedsięwzięcia. Kwestujący zachęcali warszawiaków, którzy odwiedzali groby do wsparcia szczytnego celu. Wielu odwiedzających rozmawiało z kwestującymi: wyrażali swoje opinie, dziękowali za starania, wskazywali piękne przykłady sztuki godne szybkiego odnowienia. Wyrażamy wspierającym kwestę głęboką wdzięczność i mamy nadzieję, że nadal będzie naszym staraniom towarzyszyło życzliwe wsparcie warszawiaków.

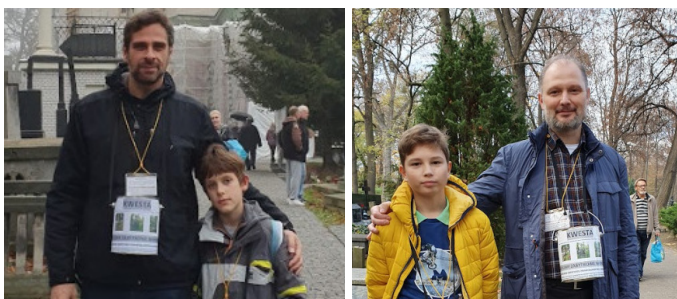
Kwsta w formie wirtualnej trwa! Można dokonać wpłaty na zrzutka.pl lub na konto Stowarzyszenia: BNP Paribas **26 2030 0045 1110 0000 0415 5990** Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń”, ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa, w tytule przelewu prosimy wpisać: **Ratujmy zabytkowe nagrobki 2022**

Cud modlitwy

Święty starzec Paisjusz Hagioryta uważał, że modlitwa jest najważniejszą czynnością w życiu chrześcijanina. Jak się modlić? - z tym pytaniem zwracano się do niego wiele razy. Jeden z tomów jego pouczeń poświęcony jest modlitwie. Święty używał języka greckiego, my - najczęściej - czytamy po polsku. Nie jest łatwo dokonać przekładu z języka, który ma dużo bardziej, w stosunku do polszczyzny, rozbudowaną tradycję i słownictwo dotyczące teologii i liturgiki prawosławnej. Trudu tego podjęła się ihumienia Monasteru Żeńskiego w Zaleszanych, siostra Katarzyna. W pracy nad przekładem VI tomu Słów starca Paisjusza - *O modlitwie* - korzystała z tekstu oryginału greckiego. OW trakcie spotkania z wolskimi parafianami opowiadała o cudach św. Paisjusza, swojej pracy nad przekładem i pożytkach, jakie płynąc mogą dla nas, z pouczeń wielkiego Świętego.



zdjęcia: M. Wysocka, G. Kozioł



zdjęcia: ks. R. Sosnowy, m. E. Misijuk

W Bari, przed relikwiami św. Mikołaja...

Tekst i zdjęcia: Maria Wysocka

Św. Mikołaj, o którym mówi się czasami, że to jest święty "od wszystkiego", to prawdopodobnie najbardziej znany i czczony święty w dziejach Kościoła zarówno Wschodniego jak i Zachodniego. O św. Mikołaju zapewne słyszeli wszyscy, ale czy wszyscy wiedzą, że był on biskupem? Współcześnie jego biskupia godność została nieco zapomniana. Ba, przedstawia się wielkiego Świętego, jako rubasznego wesołka z Laponii, czyli kogoś zupełnie innego. Postać św. Mikołaja została "zawłaszczona" przez handel, marketing i nie przypomina nam świętego biskupa, który czynił i czyni nadal(!) niezliczone cuda. Na szczęście są takie miejsca gdzie prawdziwy św. Mikołaj nie popadł w zapomnienie! To Bari, miasto w południowych Włoszech, w rejonie Apulia. To właśnie tu, w podziemiach bazyliki jego imienia, spoczywają relikwie Świętego. Jak to się stało, że relikwie biskupa Miry Licyjskiej – miasta na terenie obecnej Turcji – znalazły się we Włoszech? To w skutek historycznych perturbacji: na początku XI wieku Mira wpadła w ręce muzułmanów. W obawie przed zbezczeszczeniem relikwii przez Saracenów, żeglarze z Bari zdecydowali się zabrać doczesne szczątki św. Mikołaja do swego rodzinnego miasta. Inna wersja tej historii jest taka, że wpływowym osobistościom z Bari zależało na relikwiach świętego Mikołaja, bo ich sprowadzenie do miasta miało być lukratywną inwestycją. Obecność w mieście relikwii powszechnie czczonego Świętego przyciągała pielgrzymki, wzmacniać prestiż miasta, przynosić dochody i sprzyjać rozwojowi ekonomicznemu. Ciało świętego przyłynęło do Bari w dniu 9 (22) maja 1087 roku. Początkowo złożono je w klasztorze benedyktynów, a później przeniesiono relikwie do krypty, nieukończonej jeszcze wówczas, bazyliki. W 1089 roku papież Urban II poświęcił grobowiec Świętego, a wkrótce potem – w 1098 roku – odbył się w Bari synod, na którym próbowano wrócić do jedności Kościoła – bezskutecznie zresztą.

Św. Mikołaj jest patronem Bari, powszechnie czczonym przez jego mieszkańców. Spacerując uliczkami starego miasta można zobaczyć, że prawie w każdym domu jest ikona św. Mikołaja. Są w sklepach, na budynkach. Dwa razy do roku odbywają się tu wielkie uroczystości ku czci Świętego - w maju, w rocznicę przybycia relikwii do Bari oraz w grudniu, w dniu śmierci świętego czyli 6 (19) grudnia. Warto spotykać się ze św. Mikołajem w modlitwie, ale można również oddać mu hołd osobiście, odwiedzając Bari.



Bazylika Św. Mikołaja w Bari uważana jest za symbol miasta i jeden z najcenniejszych zabytków architektury romańskiej we Włoszech. Jest celem pielgrzymek zarówno dla katolickich, jak i prawosławnych wiernych.



Przed bazyliką, w rogu placu znajduje się pomnik św. Mikołaja. W lewej dłoni trzyma Ewangelię oraz trzy mieszki z pieniędzmi, które skrycie podrzucił zubożałemu sąsiadowi ratując jego trzy córki przed oddaniem do domu publicznego, ponieważ nikt nie chciał poślubić ich bez stosownego posagu.



Aby pokłonić się relikwiom św. Mikołaja, trzeba zejść do podziemi Bazyliki. W krypcie wspartej na 26 kolumnach znajduje się grób Świętego.



Kaplica z grobem św. Mikołaja. Prawosławna Liturgia sprawowana jest przy nim w każdy czwartek, w godzinach porannych. W pozostałych dniach tygodnia sprawowane są katolickie nabożeństwa.



Pod ołtarzem, za kratą znajduje się okrągła pokrywa z żółtego metalu, pod którą przechowywane są relikwie. Są to jedynie kości świętego, które wydzielają św. miro. Ten cud trwa od wieków... Do samych relikwii dostępu nie ma, zwykle oddziela je kratka. Rzadko kiedy wierni mogą dotknąć pokrywy lub przyłożyć się do kamiennej płyty, pod którą znajdują się relikwie.



Wnętrze tradycyjnej piekarni, do której ustawiają się kolejki po pyszną, świeżą foccacię. Jeden z wielu przykładów pokazujący szacunek mieszkańców Bari dla wielkiego świętego.

Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00

pt. od 9:00 – 13:00

tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii:

tel. 500 273 762

Kancelaria parafii:

tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl

www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja: Dorota Maj, Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc, Mateusz

Waszczuk, Maria Wysocka



**OPIEKA I PIELEGNACJA
MAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

Nabożeństwa w naszej parafii – grudzień 2022

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00.
W okresie postu przed świętem Narodzenia Chrystusa jest sprawowana jutrznia o godz. 17.00 (w poniedziałek, wtorek i czwartek).

02.12 Piątek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
03.12 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wigilia święta Wprowadzenia Najświętszej Bogurodzicy do Świątyni. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17⁰⁰
04.12 Niedziela	Niedziela XXV po Pięćdziesiąticy. Święto Wprowadzenia Najświętszej Bogurodzicy do Świątyni. Święta Liturgia. Kiermasz Świętecznej Pomocy.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
06.12 Wtorek	Św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze). Święta Liturgia. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
07.12 Środa	Św. wielkiej męcz. Katarzyny. Spotkanie Seniorów parafii. Święta Liturgia. Akatyst ku czci św. wielkiej męcz. Katarzyny.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
09.12 Piątek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
10.12 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
11.12 Niedziela	Niedziela XXVI po Pięćdziesiąticy. Święta Liturgia. Kiermasz Świętecznej Pomocy.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
13.12 Wtorek	Św. Ap. Andrzeja Pierwszego Powołanego. Święta Liturgia. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
14.12 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
16.12 Piątek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
17.12 Sobota	Św. wielkiej męcz. Barbary. Święta Liturgia. Rekolekcje przed świętem Narodzenia Chrystusa. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 16 ³⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.12 Niedziela	Niedziela XXVII po Pięćdziesiąticy. Święta Liturgia. Rekolekcje przed świętem Narodzenia Chrystusa. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰ godz. 17⁰⁰
19.12 Poniedziałek	Św. Cudotwórcy Mikołaja, abpa Miry Licyjskiej. Święta Liturgia. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
21.12 Środa	Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci św. Cudotwórcy Mikołaja, abpa Miry Licyjskiej.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
22.12 Czwartek	Poczęcie przez św. Annę Najświętszej Bogurodzicy. Święta Liturgia. Jutrznia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
23.12 Piątek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
24.12 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wigilia przed świętem Narodzenia Chrystusa wg nowego stylu. Wielkie powieczерze i jutrznia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 15⁰⁰ godz. 17⁰⁰
25.12 Niedziela	Niedziela XXVIII po Pięćdziesiąticy. Świętych Praojców. Św. Spirydon a bpa Tremithus. Święto Narodzenia Pana i Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa wg nowego stylu. (Liturgia godz. 8³⁰) Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
28.12 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. Spirydona bpa Tremithus.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
30.12 Piątek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
31.12 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰ godz. 00 ⁰⁰
01.01 2023 Niedziela	Niedziela XXIX po Pięćdziesiąticy. Świętych Ojców. Święta Liturgia.	godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰